

Opowieści o świecie utraconym

Eliza Gaust: Do powstania waszej najnowszej płyty „Lost” przyczyniło się wiele osób. Skąd pomysł na zbiórkę crowdfundingową?

Paweł Strzelec: Długo się nad tym zastanawialiśmy, bo wydawało nam się to trochę żenujące. Może nie sama zbiórka, ale to, że mamy prosić różne osoby, w większości naszych dobrych znajomych, żeby powiedzieli coś dobrego na nasz temat. Ten moment, kiedy ktoś mówi, że jesteś fajny i że warto cię wspomóc, jest krępujący. Ale chcieliśmy wydać płytę sami, żeby sprawdzić, czy to się w ogóle uda i czy kogoś ta muzyka wciąż interesuje. I udało się.

Wokół Alles zgromadziła się społeczność.

Marcin Regucki: Z tą społecznością bywa różnie. Mam wrażenie, że po pierwszej płycie mieliśmy trochę inną publiczność, a inną mamy teraz. Potem, kiedy przy „Culture” określiliśmy się bardziej politycznie, niektórym to nie podeszło.

P.S.: Na pierwszej płycie było electro, muzyka na imprezy, z którą mogliśmy wpisać się trochę w środowisko goth. To się podobało, zapraszano nas na Castle Party i inne koncerty. Przy płycie „Culture” nasze poglądy wzięły górę, a nie każdy to lubi. W efekcie to określenie się zweryfikowało pewne znajomości i sympatie. Z jednej strony nas to podzieliło, z drugiej - chyba dobrze wiedzieć, kto ma jakie przekonania. Kolejna płyta - „Hope” - była jeszcze inna, ale z rozpadu nadal zapraszano nas na punkowe imprezy. Zobaczymy, jak będzie teraz.

Kiedy rozmawialiśmy trzy lata temu, po premierze „Hope”, myśleliście już o kolejnej płycie i mówiliście, że pójdziecie w coś imprezowego typu techno albo w niszę, w stronę ambientu. Ambient wygrał?

M.R.: Może wygrał, co nie znaczy, że kolejna płyta też taka będzie. Nie zamykam się na żaden gatunek. Przy płycie „Lost” sporo się u mnie zmieniło - instrumenty i samo podejście do tworzenia. Na pewno miało na to wpływ zamknięcie się na świat zewnętrzny, poszukiwanie bardziej w głębi siebie, cała ta sytuacja - niby jest spokojnie, ale wszystko podszyte nerwowością. I chyba słychać to w naszej muzyce.

Cała rozmowa do przeczytania w czerwcowym numerze „Kalejdoskopu” 6/2021.